



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 14/2010

Ałła BOHDAN & Jarosław KIT

POZYCJA GEOPOLITYCZNA UKRAINY PO WYBORACH PREZYDENCYKICH

Warszawa, 8 kwietnia 2010 roku

Dokładnie pół roku temu nikt z ekspertów nie mógł przewidzieć, kto zostanie prezydentem Ukrainy. W grę wchodziło aż czterech kandydatów, w tym także i urzędujący prezydent Wiktor Juszczenko, który ubiegał się o reelekcję. Jednak już w styczniu tego roku stało się jasne – powtarza się sytuacja z 2004 roku, kiedy wybierano nie tyle efektywnego prezydenta, co przede wszystkim przedstawiciela jednej z dwóch części Ukrainy. Wschód i Zachód po raz kolejny rywalizowały o przewagę polityczną w Kijowie. Geopolityczna pozycja Ukrainy w XXI wieku, tak w wymiarze regionalnym jak i globalnym, wyznaczana jest przede wszystkim poprzez niezwykle ważne położenie geostrategiczną kraju i jego sytuację geoeconomiczną.

Abstrahując od wyników wyborów, Ukraina jest dziś zupełnie innym, krajem niż jeszcze 5 lat temu. Można postawić tezę, że Rosja w żadnym stopniu nie jest zwyciężczynią w ukraińskich wyborach. Ukraińcy po „Pomarańczowej Rewolucji” już wiedzą, że władze można wybrać uczciwą drogą w wyborach. Inaczej niż w Rosji, na Ukrainie wciąż jeszcze można krytykować władzę i protestować przeciw nieprawnym zachowaniom i działaniom urzędników. Wolność mediów i swoboda wyrażenia myśli w tym kraju nie są ograniczane, a ostatnie wybory były uznane przez międzynarodowych obserwatorów za wolne i sprawiedliwe. Jak wiadomo, we wschodniej części Europy nie jest to wciąż takie oczywiste i częste. Ukraina przeżywa znaczne gospodarcze i społeczne problemy, jak dotąd udało jej się jednak uniknąć „kierowanej demokracji” rosyjskiego typu. Nie wszystko jest jednak oczywiście idealne. Jak pisała niedawno austriacka „Die Presse” – „Ukraińcy głosują sercem, a nie rozsądkiem. To jedna z przyczyn, dlaczego Ukraina przebywa w odrębnej fazie między autorytaryzmem i demokracją”.

Sprawy trudne, sprawy drażliwe

Nowy prezydent Ukrainy niemal od razu po objęciu urzędu zaczął realizować swe przedwyborcze obietnice. Jest jednak wiele tematów, których prezydent Wiktor Janukowycz nie chce omawiać. Pierwszy – jego przeszłość. Dziennikarzom i specjalistom od PR poleca się np. nie wspominać o dwóch sądowych sprawach karnych obecnego prezydenta. Drugim tematem tabu jest wciąż niewyjaśniona do końca kwestia rzekomego przywłaszczenia przez Janukowycza rządowej rezydencji „Merzygiria”. Sprawa ta była jednym z kluczowych wątków w oskarżeniach i zarzutach wobec obecnego prezydenta podczas kampanii przedwyborczej. Ale teraz wszystko się już zmieniło – wszak „zwycięzców się nie sądzi”.

Następny temat – historyczna pamięć. Dla W. Janukowycza nie jest ważne, kto ma tytuł „Bohater Narodowy Ukrainy”, jednak wskutek rekomendacji Parlamentu Europejskiego i w rezultacie rozmów z prezydentem i premierem Rosji – ogłosił, że 8 maja br. skasuje deklaracje o uznanie S. Bandery bohaterem narodowym.

Prezydent boi się również konkretnych pytań i rozmów, gdzie zmuszony byłby wykazywać się erudycją. Potwierdziła to m.in. jego odmowa udziału w przedwyborczych debatach z Julią Tymoszenko, transmitowanych na żywo.

Zbliżenie z Rosją

Przy całej oczywistej dekoracyjności, wizyta prezydenta Wiktora Janukowycza w Moskwie przyniosła dwa ważne efekty. Po pierwsze, ukraiński lider potwierdził wrogość, dawno zauważoną między prezydentem i premierem Rosji. Po drugie, wyjaśniło się, że oficjalnej Moskwie, dla jedności jej poglądów i pozycji, bardziej wygodny był prezydent W. Juszczenko, negatywny stosunek do którego usprawiedliwiał jakiegokolwiek ekonomiczne decyzje i polityczne oświadczenia rosyjskiego kierownictwa.

Jak premier Rosji Władimir Putin unikał omawiania z Wiktorem Janukowyczem konkretnych ekonomicznych problemów, tak i prezydent FR Dmitrij Miedwiediew spróbował obejść ostre polityczne pytania. Sprawa ew. członkostwa w NATO, status języka rosyjskiego, interpretacje faktów ze wspólnej historii, relacje z UE i wiele innych tematów zabrzmiało w lepszym razie powierzchownie. Dobrze więc, że oficjalny status wizyty – i położenie głównych akcentów na spotkania, składanie wieńców i pozowanie fotografom – zajęły większość jej czasu, nie zostawiwszy ukraińskiej stronie zbyt wiele sposobności na wyraźniejsze oznaczenie pozycji Kijowa. Inaczej Moskwa mogłaby znaleźć się w potrzasku, własnoręcznie zastawionym podczas rządów Wiktora Juszczenki w Kijowie. Byłego ukraińskiego prezydenta tak długo obdarzano na Kremlu etykietą nieprzejednanego nieprzyjaciela, a jakimkolwiek jego następcy dawano *a priori* tyle obietnic, że obecnie W. Janukowyczowi pozostało by już tylko przyjechawszy do Moskwy zażądać ich realizacji.

W Rosji doskonale rozumieją, że nowy ukraiński prezydent samodzielnie nie rozwiąże żadnego z politycznych problemów, które wyniesione zostały w minionych latach do poziomu stosunków międzypaństwowych, a w gospodarce nie będzie w stanie (a i zapewne nie zapagnie) kierować się interesami innego państwa. Oznacza to więc, że zwycięstwo Janukowycza nic w istocie nie zmieniło w ukraińskiej pozycji geopolitycznej, a tylko „wygładziło” najbardziej ostre kąty. W obecnej sytuacji, z punktu widzenia oficjalnej Moskwy, nie można nie godzić się z ekonomicznymi propozycjami W. Janukowycza, który w istocie jednak przestrzega tej samej generalnej linii, co i jego poprzednik, ani tym bardziej odrzucić propozycji bez wyjaśnienia przyczyn.

Ku zdziwieniu rosyjskich polityków, podczas swej pierwszej wizyty w Rosji W. Janukowycz radził sobie bardzo poprawnie i dyplomatycznie. Był bowiem świadomy, że Rosja w 2009 roku miała neutralną pozycję co do ukraińskich wyborów, dlatego jego wizyta miała bardziej charakter

honorowy i dobrosąsiedzki. Oczekiwanie, że Janukowycz będzie dziękować i „całować ręce” Putinowi i Miedwiediewowi, nie spełniło się. Jednak Rosja oczekuje znacznych ustępstw w strategicznych kwestiach, np. dotyczących polityki energetycznej czy przyszłości dyslokacji rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na Krymie. Prezydent Janukowycz zdążył już obiecać kontynuację kontraktu, ale zaakcentował, że sprawa ta powinno być jeszcze „dobrze zbadana”.

Pozytywnym aspektem dla Rosji i jej strategii dalszej ingerencji w sprawy ukraińskie był i pozostaje nadal warunkowy podział Ukrainy na dwie części – Wschód i Zachód. Wschód upatruje dalszego zacieśniania współpracy z Rosją i tym samym podtrzymuje w istocie jej dalszą ingerencję w politykę Ukrainy. Zachód – to poglądy proeuropejskie i chęć wejścia do struktur zjednoczonej Europy.

Czy polityka obecnego kierownictwa rosyjskiego będzie nadal dążyła do zmiany ukraińskiej teraźniejszości? Istnieje wiele czynników i środków umożliwiających Rosji bezpośrednio lub pośrednio oddziaływanie na sytuację na Ukrainie, w celu osiągnięcia przez Moskwę jej strategicznych celów:

- Zależność Ukrainy od rosyjskich surowców, w tym zwłaszcza energetycznych;
- Rosja jest dla Ukrainy ważnym partnerem handlowym (eksport-import przeważnie z Rosją);
- Największe zewnętrzne zadłużenie Ukrainy: wobec Rosji;
- Rosja jest trzecim pod względem wielkości inwestorem państwowym na Ukrainie;
- Uczestnictwo Rosji w wewnątrzukraińskiej debacie na temat statusu języka rosyjskiego (bronienie pozycji jęz. rosyjskiego jako języka oficjalnego na terytorium Ukrainy);
- Brak umowy o granicach na Morzu Azowskim;
- Problem Krymu („krymska zimna wojna”);
- Nieporozumienia w interpretacji historii (tj. różne traktowanie wspólnej historii);
- Ukraina jest częścią strefy kultury i informacji Rosji;
- Oskarżanie Ukrainy o rozpad kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego;

Różne pozycjonowanie Rosji i Ukrainy świadczy, że złoty czas wielowektorowości już minął. Ukraina wyraźnie znajduje się już pod wpływem dwóch przeciwstawnie działających sił nacisku strategicznego – europejskiego i rosyjskiego. Siły te działają na Ukrainę, a nie od Ukrainy. Jeszcze pięć lat temu Ukraina stała **przed możliwością** wyboru, a dziś kraj stoi już **przed koniecznością** wyboru. Geopolityczna neutralność i balansowanie między Wschodem a Zachodem, tak modne w najnowszej historii państwa ukraińskiego, staje się obecnie mocno problematyczne. Z jednej strony Rosja – wciągając Ukrainę w swą orbitę przez powołanie Związku Celnego, a dalej być może i przez Jedyną Przestrzeń Ekonomiczną – staje się pożyczkobiorcą polityki zagranicznej Ukrainy.

Z drugiej strony Unia Europejska również jest zainteresowana we wciągnięciu Ukrainy w swoją orbitę wpływów, tak ze względu na olbrzymi potencjał ukraińskiego rynku, jak i ze względów czysto strategicznych (osłabienie Rosji).

USA, UE, NATO czy ... Białoruś ?

Dosłownie w dzień inauguracji Wiktora Janukowycza parlament UE przegłosował rezolucję, w której zaznacza, że Ukraina jako państwo europejskie ma prawo do zgłoszenia swej kandydatury do członkostwa w UE. Tego nie mógł osiągnąć W. Juszczenko w ciągu wszystkich 5 lat swojej prezydentury. Zdaje się więc, że Europa dała tym samym Ukrainie dużą nadzieję na zbliżenie. Ale czy Ukraina z tego skorzysta?

Ukraina powinna była już dawno określić, z kim się integrować i współpracować, z kim rozwiązywać swoje problemy ekonomiczne.

„Zewnętrzna polityka państwa ukraińskiego będzie nadal istnieć i dążyć do europejskich struktur bezpieczeństwa”, zapowiedział Janukowycz. Zaproponował też, aby oprzeć się w polityce zagranicznej Ukrainy na trzech największych graczach: Rosji, UE i Stanach Zjednoczonych. Już wiadomo, że swoją pierwszą zagraniczną wizytą prezydent Janukowycz odbył do Brukseli.

Niedawno w prasie pojawiła się informacja, że Janukowycz w kwietniu spotka się nieoficjalnie z prezydentem USA Barackiem Obamą. To będzie pierwsze spotkanie, i chociaż niewiele można się po nim spodziewać, to warto pamiętać, że USA dotychczas występowały jako jeden z gwarantów ukraińskiej demokracji. Stany Zjednoczone, w przeciwieństwie do Rosji, mają interes w ukraińskich reformach, wolności i powstaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Ukraiński ekspert, prof. Mirosław Popowicz konstatuje, że po wybraniu na stanowisko głowy państwa Wiktora Janukowycza mogą nastąpić duże zmiany zarówno w wewnętrznym życiu kraju, jak i w jego polityce zagranicznej. Wewnętrzne przekształcenia na Ukrainie mogą pozostać niezauważonymi na Zachodzie, jednak korekty w polityce zagranicznej kraju odczują wszyscy. Jak pisze Zbigniew Brzeziński – ekonomiczne i polityczne wsparcie dla niedawno powstałych postsowieckich Niepodległych Państw, powinno stać się dla USA częścią integralnej strategii działania wobec tej części świata i Ukraina jest niezwykle ważnym elementem owej polityki. Ale i Rosja doskonale zdaje sobie sprawę ze swoich przewag względem Ukrainy, chociażby ze względu na geograficzną bliskość dwóch państw i z całą pewnością podejmie działania torpedujące ew. wysiłki Waszyngtonu.

Dlatego właśnie na podróż nowego prezydenta do Brukseli patrzono jako na wyraźny gest w stronę Zachodu. Ta pierwsza zagraniczna wizyta prezydenta przyniosła wiadomość o bezwizowym reżimie z UE już za rok. Oczywistym jest fakt, że Europie najbardziej potrzeba stabilności w transporcie rosyjskiego gazu przez Ukrainę. Również i Ukrainie potrzebna jest kontynuacja

kredytowania przez europejskie banki. Niemcy i Polska nie pozostaną na uboczu, a także będą odgrywać centralną rolę, ponieważ oba kraje są jednymi z sześciu największych krajów UE, i mają pełną świadomość o doniosłości Ukrainy dla Europy. Potwierdzałoby to słowa nowego ukraińskiego prezydenta, że Ukraina „stanie mostem” między Zachodem i Rosją.

Podsumowanie

- Rosja najwyraźniej oczekiwała od nowych władz ukraińskich pełnego posłuszeństwa, jednak prezydent Wiktor Janukowycz, choć przed wyborami obiecywał jedno, to po elekcji działa póki co w interesie Ukrainy, mniej zwracając uwagę na byłe obietnice pod adresem Moskwy. Generalnie, pierwsze 100 dni nowego ukraińskiego prezydenta i rządu będą decydującymi dla ukraińskiej polityki zagranicznej.
- Wobec Unii Europejskiej prezydent Janukowycz potwierdził gotowość współpracy, gwarancji kredytowych i zbliżenia z Europą. Nowe władze ukraińskie zrobią wszystko, aby transport rosyjskiego gazu do Europy był regularny i niezakłócony. Również członkostwo w WTO, programy współpracy transgranicznej, „Partnerstwo Wschodnie” są tymi programami, z których Ukraina nie zrezygnuje. To daje pewność, że Ukraina póki co nie będzie kardynalnie zmieniać swojej polityki zagranicznej.
- Stany Zjednoczone zajęły na razie neutralną pozycję wobec nowej ekipy ukraińskiej, jednak dla Kijowa wsparcie USA ma ważne znaczenie, także jako swego rodzaju zabezpieczenie przed silną presją ze strony Rosji.
- Ukraina będzie przedłużała współpracę z Polską jako jednym z krajów UE. Ale od teraz Polska nie będzie już mieć priorytetowego znaczenia dla ukraińskiej władzy, lecz będzie traktowana tylko jako jeden z członków UE, bezpośrednio sąsiadujący z Ukrainą.

* * *

Ałła Bohdan – ekonomista, doktorantka na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II. Absolwent Uniwersytetu Lwowskiego oraz Instytutu Bankowości Narodowego Banku Ukrainy. W roku 2008/09 otrzymała stypendium w ramach programu naukowego im. L. Kirklanda, prowadzonego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności.

Jarosław Kit – politolog, historyk stosunków międzynarodowych. Absolwent Uniwersytetu Lwowskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2007 roku uzyskał w Niemczech stopień doktora filozofii. Obecnie jest słuchaczem w Europejskim Kolegium Polskich i Ukraińskich uniwersytetów w Lublinie.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**